

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wolność i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śniach”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90.

w Wolnem Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 6,50 belgów, w Holandji 2,50 guldenów nól., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 18-go sierpnia 1936 r.

Imponujące manifestacje ludowe

Rzeszów. — Pomimo ulewnego deszczu w pochodzie przez miasto kroczyło około 25 tysięcy chłopów. W pochodzie brała udział 2-tysięczna banderja konna, cyklisci oraz 2 bataljony szturmowe chłopów. Na wielkim wozie drabiniastym, umajonym zielenią i kwiatami, a zaprzężonym w 4 białe konie, widniał portret Wincentego Witosa. Druga uroczystość w Rzeszowskim miała miejsce w Strzyżowie, gdzie przybyło 15 tysięcy chłopów. I tu również lał ulewny deszcz, lecz wszyscy chłopci wytrwali w uroczystości do końca. Uchwaleniu rezolucyj towarzyszyły entuzjastyczne okrzyki na cześć Witosa.

Jarosław. — Święto Czynu Chłopskiego rozpoczęło się już w przeddzień 14 sierpnia. We wszystkich gromadach rozpalono wieczorem ogniska. Chłopów przybyło około 60 tysięcy. Wśród tej olbrzymiej rzeszy powiewało 61 sztandarów. W starym kościele klasztoru Dominikanów odbyło się uroczyste rabożństwo. Podniosłe kazanie wygłosił przeor Markiewicz, który podkreślił zasady rządu narodowego. Na uroczystościach jarosławskich byli obecni przedstawiciele prasy zagranicznej.

W sąsiednim Przeworsku Święto Czynu Chłopskiego zgromadziło 20 tysięcy chłopów. Przemawiał prezes powiatowy dr. Jedliński.

W innych miastach i miasteczkach małopolskich uroczystości Czynu Chłopskiego zgromadziły następujące ilości chłopów: Nowy Sącz — 20 tysięcy, Nowy Targ — 15 tysięcy, Jordanów — 4 tysiące. W Jordanowie, oprócz rezolucyj zasadniczych, przesłanych przez władze naczelne Stronnictwa Ludowego, uchwalono pozatem rezolucję, inną, której ze względów cenzuralnych przytoczyć nie możemy.

Kraków. — Na Błoniach zebrało się około 5 tysięcy chłopów, do których przemówienia wygłosił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Marchlewski, pp. Marchwicki i Gajsek. Publiczność krakowska witała serdecznie maszerujących ulicami chłopów, którzy długim pochodem ciągnęli na Wawel, gdzie złożyli wieniec u stóp pomnika Kościuszkowski.

W Mieciu, podobnie jak i w Jarosławiu, rozpalono w przeddzień setki ognisk. I tu również wzięto w pochodzie umajony wóz z portretem Witosa.

W województwie poznańskim chłopci stawili się w następujących miejscowościach: Gniezno — 2 tysiące, Wągrowiec — 2500, Ostrów

— 6000, Śrem — 3000, Kobylin — 3000, Żnin — 1500, Szamotyły — 5000, Ostrzeszów — 4000, Krobia — 4500, Jarocin — 4000. W miejscowości tej odpowiednio rezolucje uchwalono, jednakże chłopci zakrzyknęli, że dość już rezolucyj, że nadszedł czas na zdecydowane czyny. W Kościanie manifestacja nie odbyła się, gdyż nie zezwoliła na nią starostwo z uwagi na odbywającą się tamże wystawę rolniczą.

Na Pomorzu zgromadzenia ludowe były również imponujące. — W Grudziądzu w manifestacji bra-

ło udział ponad 2000 ludzi z dwoma sztandarami ludowymi. — W Łakorzu pow. lubawskiego brało udział w manifestacji ponad tysiąc uczestników. Uchwalono jednogłośnie rezolucje takie, jakie uchwalano i na wszystkich zebraniach ludowych tego dnia.

W Służewie pod Warszawą zebrało się na Święto Czynu Chłopskiego około 7 tysięcy członków Stronnictwa Ludowego. Po poświęceniu 8 sztandarów Stronnictwa, wyruszył pochód, ciągnący się na przestrzeni kilometra, do dworku na granicę obszaru stoli-

cy, gdzie odbyły się całe uroczystości. Na wstępie, po powitaniu zebrania przez delegata P.P.S., który po skończeniu przemówienia został aresztowany, powstało zamieszanie, wywołane prowokacją komunistyczną, zlikwidowane dzięki spokojowi i opanowaniu. Na zebraniu przemawiali mec. Szczerbiński z Warszawy, delegat Łoś, członek zarządu powiatu tarnowskiego i prezes zarządu powiatu warszawskiego, p. Kasperlik. Ponieważ władze bezpieczeństwa nie zezwoliły na pochód, który po zebraniu miał wyruszyć na Grób Nieznanego Żołnierza, w ustaleniu ze starostwem wyjechała delegacja trzema wozami drabiniastymi, wioząc trzy wieńce, z których jeden w imieniu prezesa Witosa. W drodze do Warszawy wznoszono okrzyki, domagające się powrotu Witosa.

ZAMOŚĆ: Uczestników około 40 tysięcy, 28 sztandarów. Kilkuset włościan w banderji i cyklistów. Przemawiali: mec. Jerzy Kuncewicz, Józef Wójcicki, Lucjan Świdorski z Hrubieszowa, Franciszek Bojarski z Krasnegostawu, Sroka z Zamościa oraz przedstawiciel „Wici”. Próby dywersji, urządzone przez „naprawiaczy”, nie powiodły się.

OPATÓW: Uczestników około 10 tysięcy, w tem 300 banderji konnej i 100 cyklistów. Pochód przeddefilował przed władzami Stronnictwa Ludowego, wykazując karność. Był przedmiotem owacyj.

ŁUKÓW: Uroczystości odbyły się w historycznym Stoczku przy udziale 5000 chłopów. Nastrój bardzo silny i pełen wiary w zwycięstwo. Przemawiali: Stojek, Świder, Przeździak i Niedbałowski.

SIERADZ: Pochód zgromadził się w Charlupki Małej, a uczestników przy było około 10.000, w tem bardzo wiele kobiet i młodzieży. Około 1500 chłopów banderji konnej która wkroczyła do Sieradza, gdzie przyjął defiladę przewodniczący organizacji powiatowej, Adam Banaś.

SOCHACZEW: Przybyło około 3000 uczestników. Pochód ruszył na Rynek i złożył 5 wieńców pod pomnikiem poległych. Przemawiał delegat władz Al. Bogusławski, przedstawiciel PPS. Szymański, delegat chłopów z Małopolski oraz Lewandowski i Gurin. Pomimo deszczu ulewnego wszystkie dotrzymali plaeu. Na zakończenie odśpiewano „Cześć wam, panowie magnaci” oraz „Rotę”.

(Ciąg dalszy na stronie 2-jej).

Krwawe zajścia w Wierzchosławicach

Jak w całym kraju, tak też i w Wierzchosławicach pod Tarnowem odbyło się zgromadzenie ludowe ku uczczeniu 16-tej rocznicy zwycięstwa nad Wisłą. Na uroczystość tę przybyły tysięczne rzesze członków Stronnictwa Ludowego.

W czasie manifestacyjnego zebrania doszło do krwawego zajścia, o którym urzędowy komunikat mówi co następuje:

„W sobotę odbyło się zgromadzenie publiczne w Wierzchosławicach pow. Tarnów, zwołane przez Stronnictwo Ludowe, w którym wzięli udział członkowie Stron. Lud. z 3-ech powiatów, a to tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego. Pod koniec zgromadzenia, na którym nie było przedstawiciela władzy, członkowie S. L. napadli na st. post. służby śledczej Ratajczaka, którego pobili kijami i który, uciekając,

schronił się do pobliskiego posterunku policji.

Tłum w ilości ponad 200 osób uzbrojony w drągi i kamienie udał się pod posterunek, przerywając uprzednio linię telefoniczną. Napastnicy w dalszym ciągu zdemolowali lokal posterunku i podpalił go.

W trakcie demolowania, kiedy oddano szereg strzałów do policjantów znajdujących się w liczbie 5-ciu w lokalu posterunku i kiedy wyważono drzwi do posterunku, obrzucając w dalszym ciągu kamieniami policjantów, ci ostatni w obronie własnej oddali kilka strzałów do napastników, wskutek czego 1 osoba zabita i 2 rannę. Na miejsce zjechały się władze sądowno-prokuratorskie oraz władze bezpieczeństwa”.

Jak doniosły ostatnie wiadomości, post. Ratajczak zmarł.

Z wojny domowej w Hiszpanji

Wiadomości nadeszłe ostatnio z Hiszpanji dowodzą, że szala zwycięstwa przechyla się obecnie na stronę powstańców. W dniach ostatnich armje powstańcze południowe i północna zajmowały miasto Badajoz, połączyły się. Ataki powstańców z każdym dniem przy bierają na sile. Ogólnie sądzi się, że wojna domowa nie potrwa dłużej jak dwa tygodnie. Jeżeli chodzi o stolicę, to powstańcy postanowili nie atakować stolicy, lecz

zmusić Madryt oblężeniem do poddania się.

Podobno rząd madrycki zwrócić się miał do Francji z prośbą o pośredniczenie między nim a powstańcami celem kompromisowego rozwiązania sytuacji w Hiszpanji.

Watykan ponownie złożył protest u rządu madryckiego, przeciwko mordowaniu księży i paleniu kościołów.

Potrójna konfiskata „Gazety Grudziądzkiej”

Poprzedni tj. 96 numer „Gazety Grudziądzkiej” z datą na 15 sierpnia br. został aż trzykrotnie skonfiskowany, a to raz pierwszy za umieszczenie portretu prezesa Witosa, raz drugi za artykuł „15-go

sierpnia 1920 r. — 15 sierpnia 1936 roku”, a następnie został skonfiskowany jeszcze artykuł Witolda Kulerskiego pod tyt. „W szesnastą rocznicę”.

(Dokończenie ze strony 1-ej).

WIELUN: Manifestantów 25 tysięcy, w tem bardzo wiele młodzieży. Liczne banderje konne, wielu rowerzystów, 4 orkiestry.

GRODNO: Pomimo deszczu ulewne go przybyło do Grodna około 3000 włościan, a w zgromadzeniu uczestniczyło około 5000 osób. Przemawiali: delegat komitetu naczelnego Milkowski, adw. Łazuk, przewodniczący zarządu województwa białostockiego, i Bronisław Makarewicz, prezes powiatu grodzieńskiego.

W tym powiecie szczególnie silna była akcja „naprawiaczy”, która zupełnie się nie udała. Odbył się jedynie pochód wojskowy i uroczystości oficjalne.

MIŃSK MAZOWIECKI: Uczestników około 3000. Podczas nabożeństwa poświęcono sztandar powiatowy Str. Ludowego. Pochód z orkiestrami i 3 sztandarami ruszył na plac przed spółdzielnią, gdzie poświęcono sztandar wręczyła zarządowi przedstawicielka władz stronnictwa, Irena Kosmowska. Przemawiali: Bak, Kosmowska, Gójski adw. Grabisz, przedstawiciel PPS, b. poseł Dobrowolski i inni. Rezolucyj przedstawiciele władz nie pozwolili od czytać. Nie zezwolono także na udział w pochodzie banderji chłopskiej oraz delegacji PPS.

RADOM: Zebrany na placu targowym pochód ruszył na nabożeństwo. Brało w nim udział 7000 osób, 200 ludzi w banderji konnej, 20 cyklistów, orkiestra, specjalna grupa kobiet. Złożono na grobie poległych wieńce z kłosów od Stron. Ludowego i „Wiei”. Przemawiał Paweł Ozimek, a chór dziewcząt odśpiewał pieśni żałobne. Następnie pochód ruszył na plac miejski, gdzie przemawiał sekretarz stronnictwa, red. Grudziński, oraz członkowie zarządu powiatowego. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, wojska, zasłużonych wokoło bitwy warszawskiej i Stronnictwa Ludowego. Obchód zamknął się dożynkami.

SUWAŁKI: Pomimo gwałtownej ulewy zebranie powiatowe w Wigrach skupiło około 6000 chłopów. Przemawiał delegat władz Tad. Reka. Akcja „naprawiaczy” nie osiągnęła skutku.

PRZASNYSZ: Powiat manifestował na zebraniu w Bogatem, gdzie zebrało się około 3000 osób, 80 banderji konnej, 50 cyklistów, orkiestra. Poświęcono sztandar powiatowy. Przemawiali: St. Gryka, prezes powiatowy Gnaś i p. Szule.

Motywy wyroku w procesie przytyckim Żydzi moralnymi i faktycznymi sprawcami zająć

W tych dniach sąd okręgowy w Radomiu ogłosił motywy wyroku wydanego w przeprowadzonym procesie o krwawe przestępstwo w Przytyku w dniu 9 marca br.

Jak wiadomo w wyroku tym 3-ej główni oskarżeni Żydzi Leska, Kirszenewejg i Frydman skazani zostali na kary od 5 do 8 lat więzienia, przy czym Leska, zabójca rolnika Wieśniaka, skazany został na 8 lat więzienia. Z pośród oskarżonych Polaków 18 osób skazano uniewinnionych, zaś pozostałi skazani zostali na kary od 6 do 10 miesięcy więzienia.

Jak już z samego wyroku wynika, sąd zasądzał tylko 3-ch Żydów na najwyższe kary po kilka lat więzienia już przez to samo stwierdził, że głównymi sprawcami zająć przytyckich byli owi trzej Żydzi.

Obecnie w ogłoszonych motywach wyroku sąd radomski ogłosił m. in. że pojedyncze wypadki zgłoszone Polakami i Żydami były prowokowane przez Żydów, przy czym młodzież żydowska poczynała być agresywną (napastliwą — red.) : odpowiadać na zaczepkę siłą względnie sama prowokując (zezn. św. Stankiewicza), przy czym część młodzieży żydowskiej w Przytyku zaopatrzyła się nielegalnie w broń palną!!

W dalszym ciągu motywy wyroku głoszą, że po tych sprowokowanych przez Żydów awanturach, rozpoczęło się wysyłanie do starosty radomskiego delegacji Żydowskich, które domagały się aresztowania tych Polaków, którzy energicznie nawołują do bojkotu żydowskiego.

W zakończeniu motywów sąd podaje że:

„Przewód sądowy niezbitnie ustalił, ściśle zależność przyczynową między strzałami osk. Leski oraz Luzera Kirszenewajga, a późniejszym demolemowaniem przez tłum mieszkańców, biciem Żydów i zabójstwem Mińkowskich.

To też sąd doszedł do przekonania, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyby nie było tych strzałów z ich fatalnymi skutkami, to i Mińkowski dnia tego nie byłoby zamordowany, co doprowadza sąd do wniosku, iż

MORALNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ZABÓJSTWO MIŃKOWSKICH I MATERJALNE STRATY TEGO DNIA ŻYDÓW W PRYTYKU, POWSTAŁE SKUTKIEM DEMOLEWANIA MIESZKAŃ, PONOSZA OSK. LESKA I LUZER KIRSZENCWAJG A PRZETO TYCH DWÓCH OSKARŻONYCH WINA JEST NAJCIEŻSZĄ I NAJWIĘKSZĄ, WINNI ONI PONIEŚĆ KARĘ“.

Okropności wojny domowej w Hiszpanji

Wojna domowa w Hiszpanji trwa w dalszym ciągu, zlewając obficie ziemię hiszpańską przelaną krwią bratnią. A krew ta leje się bardzo obficie. I tak:

Od chwili wybuchu wojny domowej i uzbrojenia milicji ludowej w Barcelonie miano rozstrzelać 300 księży. Pozatem w tejże Barcelonie w ciągu jednego tylko tygodnia uzbrojone oddziały robotników walczących po stronie rządu rozstrzelały około 300 przeciwników politycznych.

W dniach ostatnich przed sądem wojennym w Barcelonie stawili dwaj generałowie Godded i Buriel oskarżeni o to, że w czasie początkowych walk walczyli po stronie powstańców. Na rozprawie oskarżeni generałowie oświadczyli, że powstanie nie było skierowane przeciwko republice, lecz przeciwko anarchii, panującej w Hiszpanji celem udaremnienia dyktatury komunistycznej. Generałowie zaprzeczają, jakoby stali na czele powstania, twierdząc, że objęli dowództwo nad

powstańcami w Barcelonie na prośbę licznych oficerów.

Sąd skazał obydwu generałów na karę śmierci. Wyrok został dnia następnego wykonany.

STOLICA APOSTOLSKA PROTESTUJE

Pismo „Osservatore Romano” zapo wiada wystąpienie Stolicy Apostolskiej z protestem do rządu hiszpańskiego w Madrycie, przeciwko barbarzyńskim morderstwom dokonywanym w Hiszpanji na osobach duchownych, nie mających nic wspólnego z polityką, i wobec systematycznego burzenia i palenia kościołów, gwałcenia grobów i znieważania zwłok oraz tępienia kultu boskiego nie tylko w kościołach, lecz i w domach prywatnych.

POWSAŃCY ROZPISALI POYŻCZKE

Rząd powstańczy rozpiął pożyczkę narodową na dalsze prowadzenie wojny z wojskami rządu madryckiego. Według komunikatów kierownika wojsk powstańczych ofiarość obywateli jest olbrzymia. Napływają ze wszelkich stron wielkie sumy pieniędzy.

Transporty wojsk powstańczych z Marokka hiszpańskiego do Hiszpanji trwają nieprzerwanie. Ostatnio do transportów używane są samoloty, które kilkakrotnie w ciągu dnia odbywają drogę z Centy do Algeciras. Do Tetuanu zgłasza się liczni ochotnicy, oświadczać swą gotowość walki przeciw wojskom rządowym w Hiszpanji.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Rumunji

Władzom rumuńskim udało się wykryć na terenie kraju wielką organizację szpiegowską, działającą od dłuższego czasu na rzecz Węgier. Organizacja ta, która działała pod tajną nazwą „Amazonki”, składała się przeważnie z bardzo pięknych kobiet, których zadaniem było nawiązywanie kontaktu z oficerami armji rumuńskiej, celem wydobycia od nich

szczegółów, dotyczących organizacji armji.

„Amazonki Węgier” działały bardzo sprawnie. Szefem tej organizacji szpiegowskiej była i Wilma Jakabffy, kobieta niezwykle urody, obracająca się w najwyższych sferach tak cywilnych, jak wojskowych, na pograniczu Siedmiogrodu.

Organizacja ta — jak się okazało — prowadziła akcję wywiadowczą w Rumunji od dłuższego czasu, zaś wykrycie jej nastąpiło zupełnie przypadkowo. Aresztowano dotychczas Wilmę Jakabffy, jednego oficera i wiele innych osobistości.

Krwawa zbrodnia na oczach pątników

W czasie kiedy w piątek ubiegły przed murami klasztoru Jaszcórskiego w Częstochowie zgromadzone były tłumy pątników, 40-letnia Janina Szymańska dokonała potwornej zbrodni. Oto do stojącego na placu podmajstrzego fabrycznego Nadolskiego trzymającego za rączkę swego ośmioletniego synka, podbiegła Szymańska i nożem rzeźnickim podcięła mu gardło.

Gdy Nadolski padł na ziemię, Szymańska schyliła się nad rany i w dalszym ciągu poczęła go młotem i nożem, pozostawiając wreszcie narzędzie zbrodni w jego sercu. Nieszczęśliwi skonał na miejscu. Szymańska natychmiast aresztowana.

Groźne pożary

Mieszkanka wsi Bortniów pow. włodzimierskiego na Wołyniu Anna Kiryczuk, podczas nalewania nafty do lampy spowodowała wybuch lampy. Od wybuchu powstał pożar, który szybko przerzucił się na zewnątrz. Mimo zorganizowanej przez miejscową ludność natychmiastowej akcji ratowniczej, pożar począł się błyskawicznie rozprzestrzeniać i zniszczył doszczętnie 13 gospodarstw wraz z tegorocznymi zbiorami.

Ogółem spłonęło 12 domów mieszkalnych i 18 budynków gospodarczych.

Straty są tem dotkliwsze, że wszystkie spalone budynki gospodarcze wypełnione były zebranymi w tym roku plonami rolnymi.

W wiosce Kijewo pod Gniewkowem w woj. poznańskim, powstał pożar w budynkach Kazimierza Kubińskiego. Ogień strawił całą zagrodę. Spaliło się 40 krów, 22 świnie i inwentarz martwy.

„Dobrodziejstwa” Komunistów dla chłopów hiszpańskich

Od szeregu chłopów hiszpańskich, którzy przekroczyli granice portugalską, dowiadują się sprawozdawcy pism zagranicznych przebywający w stolicy Portugalji, że nie tylko w Barcelonie i okolicy, lecz wszędzie gdzie tylko znajdują się oddziały zbrojne „Frontu Ludowego”, komuniści tworzą miejscowe oraz obwodowe Sowiety, a specjalnie „Sowiety zwierząt domowych”. Był to znany chwyt rewolucyjny w Rosji Sowieckiej skierowany przeciwko chłopom, celem zmuszenia ich do zaniechania gospodarki indywidualnej. Na czele tych Sowietów stoją specjalnie przeszkoleni „fachowcy” na kursach w Barceleni „każdy chłop który posiada krowy czy konie choćby jednego — uważany jest za „kapitalistę” i „burżuja”.

Inwentarz żywy, a nawet nieruchomości i te małe skrawki ziemi chłopskiej, gdzieś tam zostały już przez miejscowe „komitety”

uznane jako „własność państwa”.

Uciekinierzy składający się z małorolnych (innych chłopów nie ma w Hiszpanji) są między młotem a kowadłem. Z jednej strony komuna grozi mu, a z drugiej dyktatura faszystowska. Mimo krwawej biedy w jakiej żyli, nie mogli wytrzymać już do tej pory stosowanych metod przez komunistyczne „komitety” i zdecydowali się na ucieczkę z Hiszpanji. Walki domowe obecnie nie przeciągają hekatombę ofiar ludzkich, ale nieczą materjalnie nawet tych najbardziej potrzebujących, którymi w Hiszpanji są chłopci. A liczyli oni na rewolucję w wielu miejscowościach popierając nawet z bronią w reku wojska i oddziały „Frontu Ludowego”, bo liczyli i liczą, że otrzymają ziemie wielkich obszarów. Akcja „komitetów” przekreśla te nadzieje.

10 września ujawnione zostaną plany płk. Koca

W warszawskich kołach politycznych rozszły się pogłoski, że płk. Koc ujawni swój program i formy organizacyjne nowej partii rządowej. Nie wiadomo jednak, dlaczego jako termin ujawnienia wybrano akurat 10 września.

Zarówno program, jak i formy organizacyjne nowej partii trzymane są wciąż jeszcze w tajemnicy. Specjalna nazwa nowego stronnictwa jest zakonspirowana. Słychać jednak, że partja rządowa stanowić ma ważne ognisko w budowie nowoczesnego państwa, którą podejmuje płk. Koc z rozkazu czynnika decydującego.

Program społeczno-gospodarczy nowej partji rządowej ma być demokratyczny, ale nie radykalny. Partja dzielić się będzie na rozmaite sektory, jak np.: rolnicy, przemysłowcy, miejski itp. Pod względem politycznym przewidywana jest tylko reforma ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Niemcy nie uznają Pomorza

nawet w czasie olimpiady.

Z okazji XI Olimpiady wydała „Reichsbahnzentrale für den Deutschen Reiseverkehr“ bardzo gustowny prospekt, poświęcony Prusom Wschodnim, który został rozslany do wszystkich biur podróży zagranicą i w kraju, jak również i do polskiego „Orbisu“, w celu zachęcenia przybyłych na Olimpiadę gości do zwiedzenia Rzeszy. Na przedostatniej stronie prospektu załączono mapkę Prus Wschodnich i wybrzeża. Na mapce tej nie widzimy Pomorza, niema też Gdyni, Pucka itp., jest natomiast wyknięta „Alte Grenze des deutschen Reiches“, przedstawiająca Polskę z okresu przedwojennego.

Charakterystyczne, że wydawca jest kolej państwowa Rzeszy.

Jak zareaguje na to nasze ministerstwo spraw zagranicznych?

Nowa partja rządowa posiadać ma autonomję w stosunku do władz administracyjnych.

Płk. Koc i jego otoczenie jest zdania, że formy organizacyjne i hasła nowej partji obudzą entuzjazm i zapewnią stronnictwu rządowemu wielki wpływ zwolenników w całym kraju.

Widzimy więc, że naczelne koła sanacyjne są jak najlepszej myśli.

Czynią tak, jak gdyby nic się w Polsce nie działo. Jakgdyby Naród nie dopominał się niczego innego, jak akurat utworzenia nowego obozu prorządowego.

Niech p. Koc już wreszcie wyruszy ze swoimi planami, aby Naród dowiedział się, co też dobrego sanacja dla niego szykuje.

Odpowiedź Narodu może być niespodziewana.

Afera Parylewiczowej zatacza coraz szersze kręgi

Sledztwo w sprawie skandalicznej afery Wandy Parylewiczowej, siostry śp. min. Pierackiego, która za wysokie łapówki wyrabiała awanse sędziów, notariuszów, nominacje sędziów, przyznawanie koncesyj, prowadzona jest w ścisłej tajemnicy przez specjalny aparat śledczy.

Niezależnie od ścigania sądowego aferzystki Parylewiczowej,

jej pomagierki Fleischerowej i jeszcze kilku osobników, wytoczono pozatem przeciw kilku osobom postępowanie dyscyplinarne. Pewien sędzia okręgowy w związku z tem został zawieszony, a przeciw jednemu z notariuszów wytoczono dochodzenia dyscyplinarne z wnioskiem o zawieszenie.

Wszystkie dochodzenia prowadzone są w ścisłej tajemnicy.

W Meksyku zanosi się na wojnę domową

I w Meksyku znowu zanosi się na wojnę domową. Do stanu Puebla wysłano 2 bataliony piechoty i 2 szwadrony jazdy na skutek wiadomości, pochodzącej od jednego z nauczycieli, że przygotowuje się tam powstanie z udziałem 10.000 zbrojnych.

Władze postanowiły aresztować małżonkę wysiedlonego z granic państwa generała Rodriguez'a. Pani Eleonora Rodriguez oświadczyła bowiem, że będzie nadal prowadziła akcję swego męża, polegając na organizowaniu ruchu faszystowskiego.

Aresztowano kilka osób, u których znaleziono listy, adresowane do katolików amerykańskich z prośbą o pomoc pieniężną na akcję w Meksyku.

W Juarez na granicy St. Zjedn. zatrzymano kontrabandę broni.

★

I w Apelacji wileńskiej coś niezwykłego

Jak podają gazety prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Kaduszkiewicz, przechodzi w stan spoczynku.

Pozatem w Wilnie bawi specjalna komisja, delegowana przez ministerstwo sprawiedliwości, która przeprowadza badanie stanu rzeczy w biurach Sądu Okręgowego oraz Sądu Apelacyjnego wileńskiego.

Komisja ministerjalna przesłuchuje sędziów miejscowych.

Z dnia

ZDARZYŁO SIĘ TO
W PAŃSTWIE NIEZNANEM —
GZIEŚ ZA OCEANEM...

Kradł, a kradł gdzie się dało:
Czy to z kasy, czy w urzędzie,
I kościołów nie omijał,
Ba, w złodziejskim tym zapędzie...

Urzędnikiem był w młodości,
Sprzeniewierzył sto tysięcy.
Ale że się nie wydało,
Poszedł wyżej — i brał więcej!

Wojewoda potem został
I brał dalej do cholery...
A wzamian jego zasług
Posypały się ordery...

W końcu poszedł jeszcze wyżej,
Bo... ministrem skarbu został...
Odpowiedni człowiek w miejscu...
(I znów nowy order dostał.)

Aż wreszcie się wycofał
Z polityki od koryta.
Kupił sobie pięć folwarków,
Kamienice trzy i kwita.

I, ot sobie, dla rozrywki,
W komitety się zabawiał,
Plótl koszałki i opalki,
Lub o nędzy mas rozprawiał.

A na szpital dał sto złotych,
I litował się nad chłopem...
I w opinii ludzkiej został
Zasłużonym... filantropem!...

Stanisław Buczyński,
Jankowice.



(4)

W oczach Zygmunta Szronowskiego pozostał jeszcze ślad pewnej nieśmiałości, gdy znów przeniosł wzrok na Japończyka. Ostatecznie nie było powodu ukrywać zainteresowania i pozatem milczenie świadczyło wymownie, że w danym momencie myśli obu mężczyzn były zajęte piękną nieznaną.

Szronowski zapalił papierosa i zwrócił się do towarzysza podróży:

— Chciałem zapytać o coś, mister Yokushima. Ma pan tak wyczerpujące wiadomości o mojej osobie, że może będzie mógł powiedzieć, kim jest pani, która przeszła przed chwilą?

— Prawdopodobnie, mister Szronowski. (Wprawdzie nie znam lady, ale...)

Wstał, uśmiechając się, uchylił drzwi i wyjrzał na korytarz. Na prawie niedostrzegalne skinienie głowy zjawił się Chińczyk, kelner z wagonu restauracyjnego.

Szronowski słyszał kilka pytań po chińsku i szybkie odpowiedzi boy'a, który również bezgłośnie znikł, jak się ukazał.

— Nawet nie dał napiwku — pomyślał Szronowski — widocznie

boy jest jednym z dziesięciu tysięcy agentów japońskich rozslanych w tym kraju, a mister Yokushima, to mimo zapewnień, mocno podejrzany typ...

Dalsze rozmyślania przerwał zjawienie się przed nim uśmiechniętej twarzy Japończyka:

— Boy powiada, że widział jej paszport przy kontroli w Pekinie. Lady jest pańską rodaczką...

— Polka?! — przerwał inżynier podnieconym głosem: — Jak się nazywa?

— Boy niewie. (A czy to pana bardzo interesuje, mister Szronowski?)

— Sądę, że w tych warunkach zainteresowanie się rodaczką jest zupełnie zrozumiałe — sucho odpowiedział Szronowski i obrzucił Japończyka długim, ostrem spojrzeniem, lecz w jego twarzy, zastąpił w uśmiechu, nie wyczytał nic oprócz wylewnej życzliwości.

Rozmowa urwała się. Yokushima zaczął przeglądać chiński przewodnik kolejowy, zamyślony Szronowski znów spoglądał w okno.

Po chwili wstał, rzucając luźną uwagę, że trzeba trochę rozprostować nogi. Przechadzał się po korytarzach i zaglądał jakby nie chcący w otwarte drzwi.

Dotychczas przesłuchano przeszło 20 sędziów i prokuratorów wileńskich.

W kołach prawniczych i sądowniczych Wileńszczyzny, prace specjalnej komisji ministerjalnej budzą prawdziwą sensację i niezwykle zainteresowanie.

Rozpowszechniajcie
„Gazetę Grudziądzką“

Już się ściemniło. W całym pociągu paliły się lampy, tylko w niektórych przedziałach były zapuszczone firanki; większość pozostała dostępną dla oka.

Nic ciekawego nie zobaczył Zwykle typy Europejczyków, podróżujących między Pekinem a Szanghajem: kilku kupców angielskich, przeważnie w starszym wieku. Amerykanin bez przerwy żujący gumę, fabrykant Francuz z młodą żoną, dwóch oficerów angielskich — młodych, jasnowłosych i wysokich, z którymi dwie leciwe Angielki prowadziły ożywioną dysputę na temat posłannictwa towarzysztw i zakonów misyjnych w Azji.

W drugim wagonie jeszcze jeden Amerykanin, który siedział samotnie w przedziale i oczywiście anektował wszystkie cztery miejsca, rzucając wrogie i odstrasżające spojrzenia na innych pasażerów zagląających w przejściu do wnętrza; obok — para „Coasters Girls“ o silnie uszmiłkowanych lalkowatych twarzyczkach, jakie się spotyka na całym świecie, a które należą zawsze tylko do półświatka.

Ciąg dalszy nastąpi.)

W Chinach tworzy się „front ludowy“

Z Tokio donoszą: według informacji dzienników japońskich w Chinach organizuje się „front ludowy“ na wzór europejski. Do tego frontu wchodzi organizacje nienależące do Kuomintangu i stawiające sobie, jako główny cel walkę za narodowe odrodzenie Chin i „zwalczanie obcych, zaborenych imperializmów“. Do frontu tego

wchodzi również organizacje studentów i inteligencji chińskiej. Jak np. „narodowe zrzeszenie zbawienia Chin“, „antyjapoński związek akademicki“ itp. Dzienniki twierdzą, że za kulisami nowego ruchu stoją czynniki sowieckie, które za żadną cenę nie chcą dopuścić do wyjaśnienia stosunków chińsko-japońskich.

Krwawa masakra w areszcie

We wsi Grębków (pow. węgrowski) w miejscowej remizie strażackiej odbywało się zebranie ochotniczej straży ogniowej. Po zebraniu między kilkoma strażakami wywiązała się kłótnia, w czasie której 21-letni Marceł Sledziwski, pomocnik sekretarza gminy, otrzymał śmiertelny cios nożem w serce.

Policja aresztowała Lucjana Suralę, mieszkańca osady Liw, Józefa Wiecha z Grębkowa i Aleksandra Sledziewskiego ze wsi Cierpięta. Wszystkich 3-ech zatrzymanych umieszczono w areszcie gminnym.

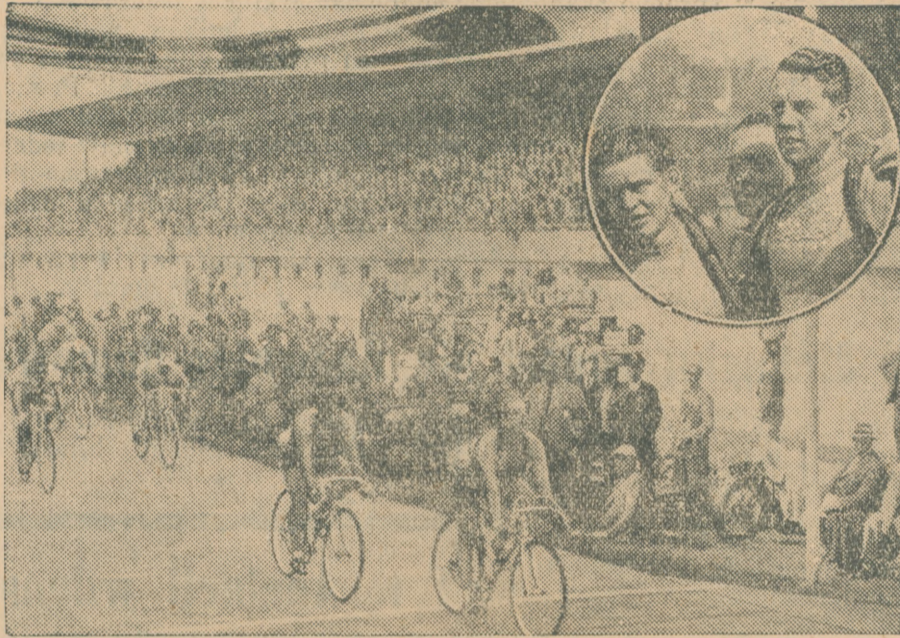
Późnym wieczorem w areszcie rozległy się rozpaczliwe krzyki i wołania o pomoc. Gdy otworzono drzwi celi, w której zamknięci byli aresztowani, czcym przybyłych przedstawił się okropny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżeli Wech i Surala.

Okazało się, że przez okno jakiś niewykryty dotąd osobnik podał Aleksandrowi Sledziwskiemu nóż, z którym rzucił się on na towarzyszy i straszliwie ich poranił. Obaj zostali od-

wiezieni do szpitala na Klimowiznie, gdzie niestety mimo pomocy lekarzkiej zakończyli życia.

Badany Sledziwski nie chciał wyjaśnić, jakie pobudki pełniły go do tej okropnej zbrodni, ani kto podał mu przez okno nóż.



FINISZ WYŚCIGU KOLAR SKIEGO NA 100 KILOM.

Charpentier (Francja) wpada na taśmę na torze Avus, zwyciężając w kolarskim wyścigu szosowym na 100 km przed swym rodakiem Lapebie. W owału u góry — dwaj zwycięscy.

Echa krwawych zająć w Toruniu

We środę późnym wieczorem w sądzie okręgowym w Toruniu zapadł wyrok w procesie przeciwko Władysławowi Szybkowskiemu — o wygnoszenie na zebraniu bezrobotnych w dniu 13 maja b. r. podburzających przemówień, które przyczyniły się do znanych zająć w Toruniu.

Mocą wyroku Władysław Szymoni został skazany na rok więzienia, Chojnacki na rok aresztu, Fiałkowski na siedem miesięcy więzienia i Szybkowski na sześć miesięcy aresztu. Trzem ostatnim oskarżonym sąd zawiesił wykonanie kary.

*

Niezwykły pomysł samobójcy

Wartownik przy wojskowych obiektach w lasku Rakret pod Wilnem, zauważył w nocy podejrzanego osobnika, kręcącego się w pobliżu ogrodzenia. Na wezwanie wartownika do zatrzymania się osobnik ów zaczął się oddalać. Wartownik strzelił wówczas dwukrotnie, jednak nie trafił. Mimo to zdołano tajemniczego osobnika ująć. Okazał się nim inwali-

da bez obu nóg, chodzący na protezach, 27-letni Franciszek Filonek, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Piłsudskiego 14. Badany Filonek podał, że umyślnie zignorował wezwania wartownika, chcąc, by wartownik wystrzelił i... zabił go. Filonek pragnął w ten niezwykły sposób popełnić samobójstwo, gdyż nie mógł znieść swego kalektwa.

Sensacyjne zniknięcie skarbu

przechowywanego pod podłogą

W Brzeźnicy pod Zatorem w województwie krakowskim — zmarła w ub. tygodniu 70-letnia Fela Finkelstein, z domu Krautwirth.

Zmarła, która po mężu dysponowała większym majątkiem, szczególnie gotówką, ukrywała pod podłogą mieszkania około 15 000 zł. i wartościową biżuterję.

O kryjówce tej dowiedzieli się z biegiem czasu sąsiedzi, dalsi krewni i jej syn 45-letni J. Finkelstein, szewc, zamieszkały w Oświęcimiu.

Ten ostatni, gdy został zawodomiony o śmierci matki, pojechał do Brzeźnicy, lecz w domu zastał już pustki. Po skarbie wszelki ślad zaginął.

Towar, meble i wartościowe przedmioty zabrali już dalsi krewni zmarłej, którzy natychmiast po zgonie Finkelsteinowej przyjechali samochodem. O tajemniczym skarbie przechowywanym przez staruszkę pod podłogą mieszkania został jej syn Finkelstein szczegółowo poinformowany przez zamieszkałych tam sąsiadów Franciszka Seniolkę i Buksbauma.

Cała ta sprawa wywołała w Oświęcimiu wielką sensację. Dotychczas nie wiadomo czy przechowywane pod podłogą pieniądze i biżuterja zostały skradzione czy też zabrała je dalsza rodzina zmarłej.

Stanisław Buczyński — Jankowice

A BĄDŹMY...

(Z cyklu: Chłopi idą.)

A bądźmy jako skala!
Hej! — bądźmy jako głaz!
A każda, hej, nawala
Rozbije się o nas! —

A wtedy: nasza chwala
I panowania czas!...
Lecz bądźmy jako skala!
Lecz bądźmy niby głaz!...

I w Kanadzie płoną kościoły

Władze prowincji Quebec w Kanadzie są przekonane, że na terenie Quebecu istnieje jakaś tajna organizacja, która wytknęła sobie za cel niszczenie kościołów katolickich.

Pożary kościołów, powstałe na skutek podpalenia, zdarzają się coraz częściej. — Ostatnio spłonęły dwa kościoły, a w trzecim w pobliżu Montrealu znaleziono pod ołtarzem aparat, który automatycznie miał wzniecić ogień.

MICHAŁ SZARUGA.

O chłopskim patriotyzmie i o „słowie“ nieobjawionem słów kilka

Wychodzi w Wilnie pewne pismo „Słowem“ się zwące. Otóż „słowo“ owe omawiając artykuł zamieszczony w „Piaście“ na temat rocznicy 15-go sierpnia, w którym między innymi powiedziano, że po roku 1920, kiedy to chłop polski spełnił swój obowiązek obywatelski jakoś o nim zapomniano. w Polsce — pisze owe „Słowo“ co następuje:

„Nie, nikt o roli chłopów w zwycięstwie 1920 r. nie zapomniał. Tylko niech chłop nie zapomni w tym dniu balamucenia go na narodowego bohatera, że spełnił piękny, ale tylko obowiązek, że ów czyn chłopski był jego rehabilitacją za „Z dymem pożarów“, za niespełnienie swego narodowego obowiązku z lat 1831—1863.

A zadużo interesów partyjnych zbiegło się, by właśnie zrobić z niego:

„by był, jak ten, co nie pamięta przez jakie przeszedł ciemne dróg“
Przyznam się, że mnie zatkało. „Piękny, ale tylko obowiązek“ — „czyn chłopski, był rehabilitacją za „Z dy-

mem pożarów“ — „przez ciemne dróg“ czytam raz, drugi. — Przecież myślałem, że mnie oczy mylą. Nie przypuszczałem, że może być jeszcze ktoś tak bezdennie ciemny i nieobeznany z dziejami ojczyzny.

Ano głupich nie sieją...

I niktby na te głupoty i ignorancję nie odpowiadał — gdyby nie piętnasty sierpnia, w którym warto i sięgnąć myślą w przeszłość i przypomnieć niektóre chlubne karty z chłopskiej wojaczki, li tylko z uczucia dumy patriotycznej, która w tym dniu rozpięta może piersi światłego i myślącego chłopca.

Najpierw co do tego „obowiązku“, to warto przypomnieć, że w Polsce przedrozbiorowej — w Polsce szlacheckiej chłop miał tylko obowiązek żywić kraj — obrona zaś kraju spoczywała w ręku szlachty i była jej przywilejem wyłącznym, którego strzegł jak oka w głowie. Do obrony kraju nikogo nie dopuszczano. A mimo to chłop prawie gwałtem w szeregi woj-

skowe się wciśkał — począwszy od drużyn Chrobrego i Krzywoustego, Łokietka. Za Kazimierza Jagiellończyka tworzył chłop piechotę „lanową“, za Batoiego „wybraniecką“, bronił Częstochowy, ocalił Jana Kazimierza, szedł z Sobieskim pod Wiedeń, a w r. 1717 sejm stanowczo i niepowrotnie rozwiązał piechotę lanową właśnie wtedy, kiedy szlachta była najmniej skłonna i zdolna do obrony kraju, i to kiedy ten kraj najwięcej tej obrony potrzebował.

Zabłysły takie nazwiska jak Łukasz Seruj, z sandomierskiego, który cudów waleczności pod Połockiem dokazał, taki Wąs, który z płonącą górną podkrał się pod twierdzę w gradzie kul, wzniciając wszystko niszczącą pożogę. Tego samego dokonał pod Wielkimi Łukami chłop Wieloch, z Miastkowa. A taki Michałko, który samemu Karolowi XII, szwedzkiemu najeźdźcy z północy spędzał sen z oczu... Drużyny chłopskie towarzyszyły Czarnieckim w jego walkach ze Szwedem w Danji...

Pamięta chłopów Lwów, gdy go Chmielnicki oblegał... obronił Nowosielce w r. 1624 Michał Pyrz, wójt nowosielecki ze swą kmiecią gromadą... pod Podchańcami dzielnie się chlopi

spisali rozgromniejszy Tatarów... nie brakło ich i w bohaterskiej obronie Zbaraża (pamiętnej z prześwietnego opisu Sienkiewicza)... podczas walk między Augustem II, Leszczyńskim i Karolem XII dzielnie stawiali Kurpie, składając dowody głębokiego patriotyzmu...

To się działo wtedy, kiedy chłop nie miał jeszcze obowiązku bronić kraju, bo ten kraj nie był mu Ojczyzną, lecz srogą katogą i niewolą.

Przecież Jan Kazimierz w „Słubach lwowskich“ wyznaje, że wszystkie nieszczęścia wojen, głód i mór spadają na Polskę „za jęki i ucisk chłopstwa w krajach rządów jego poruczonych“. Przecież Modrzewski zastanawiając się nad rozpaczliwym położeniem chłopów polskich dochodzi do wniosku: „Iżali dla Boga ta sprawa nie jest takowa, która dwu Rzeczypospolitych dla tych dwojga rodzajów ludzi potrzebuje. Przecież „Monitor“ czasopismo z drugiej połowy w. XVIII-go pisze: Polonia paradisus Indeorum, infernus rusticorum (Polska rajem dla żydów, piekłem dla chłopów). oiekuesrokuWue,

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące

Przemycił pieniądze na grę do Sopot

Wtorek, 18 sierpnia 1936 r.

Wtorek: Alfonsa
Wschód słońca: 4.23; zachód 18.57
Środa: Benigny p.
Wschód słońca: 4.25; zachód 18.55
Czwartek: Bernarda opata.
Wschód słońca: 4.27; zachód 18.53

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron.

Z Pomorza

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PSZCZELARZY.

Z okazji 15-lecia istnienia pomorskiego Związku Pszczelarzy odbył się w sobotę w Toruniu ogólnopolski zjazd pszczelarzy, który obradował nad możliwością podniesienia produkcji miodu w Polsce, oraz nad koniecznością zainteresowania szerokich mas społeczeństwa hodowlą pszczół.

Pod nabożeństwem w kościele NMP. uczestnicy zjazdu, w liczbie kilkuset, udali się do sali dworu Artura, gdzie odbyły się obrady.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zwiedzili pierwszą wystawę pszczelarską, otwartą w Toruniu w piątek, 14 bm.

BRAT ZASTRZELIŁ SIÓSTRĘ.

KOWALEWO. — W czasie nieobecności rodziców Mattów, robotników majątku Mlewiec, bawiło się widać na drzwiach dubeltówka, naładowana i nabojem, 2 dzieci: 11-letni Artur i 3-letnia Hildegard. W pewnej chwili nastąpił wystrzał i cały ładunek naboju ugodził 3-letnią Hildegard w szyję, wskutek czego nastąpiła natychmiast śmierć. Oczywiście Matt będzie surowo karany za powyższy wypadek.

Z Wielkopolski

ŻYWCEM POGRZEBANY.

W Ławicy koło Poznania, w niezabudowanej parceli wykopana była 12-metrowa studnia z rur cementowych. Zatrudniony na dnia studni Stanisław Tomaszewski włożył nogę w petlice liny, którą miano go wyciągnąć na powierzchnię ziemi. W tym momencie osunął się piasek i zasypał studnię, grzebiąc Tomaszewskiego.

Odkopywanie zasypanego trwało kilkanaście godzin. Zwłoki wydobyto dopiero w dniu następnym.

POCIĄG NAJECHAŁ NA PANCERKE.

Pociąg towarowy, zdążający ze Strzałkowa do Poznania, najechał pod Śwarzędzem około północy na wojskowy samochód pancerny, odbywający ćwiczenia. Pojazd wleczony był na przestrzeni około 25 m. Ranni w katastrofie 2 żołnierze i por. Modzelewski przewiezieni zostali do szpitala wojskowego w Poznaniu.

Por. Modzelewski po opatrunku zwolniony został ze szpitala. Stan zdrowia obu żołnierzy nie jest groźny.

Melina złodziejska kradzionych rowerów

W wyniku mozolnego śledztwa policja grudziądzka (Wydział śledczy) zlikwidowała w Małym Rudniku koło Grudziądza melinę złodziejską w zagrodzie niejakiego Mikołaja Nowaka, z zawodu ślusarza i lakiernika.

Nowak masowo kupował rowery od złodziei, oczywiście za bezcen, i w kuźni swojej prowadził potajemny warsztat przerabiania i przemalowywania rowerów. pochodzących z kradzieży.

UWOLNIONY OD ZARZUTU MORDERSTWA.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się sprawa odwoławcza w sprawie Marcina Ratajczaka, zasądzonego na 15 lat więzienia przez sąd okręgowy w Ostrowie, za uduszenie Marji Wytyczkowej. Zwłoki Wytyczkowej znaleziono w dniu 8 października na stosie mierzwy w gospodarstwie Ratajczaka w Białym Kole pod Rawiczem. Podejrzenie skierowano na Ratajczaka, postawiono go przed sądem okręgowy w Ostrowie i zasądzono na 15 lat więzienia.

Sąd apelacyjny w Poznaniu, opierając się na zeznaniach biegłego prof. Horoszkiewicza, wydał wyrok, uniewinniający Marcina Ratajczaka, podając w uzasadnieniu, że sąd nie znalazł dowodów, jakoby Ratajczak przyczynił się do uduszenia Wytyczkowej i jakoby uduszenie wogóle nastąpiło.

Tragiczny wypadek we Lwowie

W niezwykłych okolicznościach wydarzył się we Lwowie tragiczny wypadek pod oknami mieszkania emerytowanego policjanta Filipa Wawrzyniaka, przy ul. Ormiańskiej 3.

Wawrzyniak mieszka na 3 piętrze. Nocą przyjechała z letniska jego żona, 38-letnia Aniela i wraz z siostrą zaczęły dobijać się do drzwi mieszkania, chciały bowiem wziąć dla dzieci ciepłą odzież. Ponieważ nikt drzwi nie otwierał, a od wewnątrz tkwił w zamku klucz, energiczna małżonka, posadzając swego męża o zdradę, postanowiła nie odchodzić od drzwi i zdemaskować w ten sposób winowajcę.

O 3-ej nad ranem Wawrzyniak stanął w drzwiach, a na schodach poja-

Prokurent filii Banku Zachodniego w Gdyni, Kazimierz Landau, był częstym gościem w Kasy-nie gry w Sopotach.

Ponieważ przepisy dewizowe uniemożliwiały mu wywóz gotówki potrzebnej na grę, Landau jął się przemytu pieniędzy, przewożąc je przez graniczne punkty kontroli, w pomysłowych schówkach.

Powinęła mu się jednak noga, gdyż podczas kontroli walutowej

na punkcie granicznym w Kolibkach poddano go szczegółowej rewizji i znaleziono przy nim banknot 100 złotych, ukryty na dnie pudełka zapalek.

Zamiast do Kasyna, Landau trafił do aresztu. Zwolniono go za kaucją 1000 zł. do czasu rozprawy sądowej. Czeka go surowa kara, a na dobitkę stracił posiadłość, gdyż Bank Zachodni wydalil prokurenta — przemytnika.

Krwawa bójka

w ogrodzie grudziądzkiego więzienia

Do krwawej bójki doszło w maju w ogrodzie Domu Karnego w Grudziądzu między więźniami, zatrudnionymi przy pielieniu zieliska. Według zeznań dozorców więziennych, skazany za rozbój

na 5 lat więzienia, 29-letni Zygmunt Chojecki żywił jakąś urazę do więźnia Juliana Hołuja, odsiadującego karę 7 lat więzienia za podobne przestępstwo. Źródłem tej nienawiści miał być fakt, że Hołuj cieszył się większymi od innych więźniów względami dozorców i dlatego uważany był przez Chojeckiego za t. zw. „kapusia”.

Krytycznego popołudnia Chojecki, znalazłszy się w ogrodzie w bliskości Hołuja, złapał za działaczkę i uderzył nią swego urojonego wroga z całej siły w głowę. Lekarz więzienny stwierdził u rannego pęknięcie kości czołowej, 2 rany na czole i ranę na przedniej części czaszki.

Epilog krwawej bójki rozegrał się w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu skazał awanturniczego więźnia na rok więzienia.

Ponieważ Chojecki w najbliższych dniach miał być zwolniony z więzienia (karę 5-ciu lat odcierniał w całości) — Sąd zarządził aresztowanie skazanego aż do czasu uprawomocnienia się nowego wyroku.

Ciężki wypadek motocyklisty

Na szosie tranzytowej Tczew—Chojnice, łączącej Niemcy z Prusami Wschodnimi w Czarlinie pod Tczewem na słynnym już „zakręcie śmierci” wywrócił się idący z nadmierną szybkością niemiecki motocyklista tranzytowy, urzędnik bankowy Augustyn Zak. lat 29, zamieszkały w Paitz pod Cobbusem (Niemcy).

Upadek był tak ciężki, że motocyklista doznał skomplikowanego złamania prawego obojczyka i ciężkiego okaleczenia głowy.

Ciężko rannego Zaka w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

Dwa świętokradcze włamania

W ostatnich dniach dokonano na terenie Małopolski Wschodn. 2 świętokradczych włamań, a to do kościoła w Skolem i do cerkwi w Bueniowie, koło Tarnopola. Sądząc z okoliczności, w jakich popełniono obie zbrodnie, celem ich nie była chęć zysku i wedle przypuszczeń władz sprawcami ich są albo bezboźnicy, albo sekciarze, nie uznający św. Sakramentów.

W szczególności w Skolem sprawca włamawszy się do kościoła, zabrał kielich z komunikantami, poczem rozrzucił je pod arkadami, a kielich zabrał.

W Bueniowie świętokradca otworzył tabernakulum kluczem, który przechowywany jest pod obrusem, następnie odkreślił podstawkę od puszek, zabierając jedynie puszkę z komuni-kantami, poczem zamknął tabernakulum i kluczyk położył na swem miejscu, a nie zabrawszy kielicha, oddał się. Policja prowadzi dochodzenia.

Województwa centralne

KROWA ROZPRUŁA ROBOTNICY BRZUCH.

Na polach Gołędzinowa pod Warszawą paszło się kilka krów. Nagle jedna z tych krów odłączyła się od stada i rzuciła się na pracującą na polu robotnicę, 30-letnią Janinę Ciak, rozpruwając jej brzuch.

Ciakową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie.

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM.

Do mieszkania pewnego gospodarza w Bieńkówce pow. wadowicki, włamał się Władysław Kocajda, lat 27, zawodowy złodziej z Harbutowie, który, korzystając z nieobecności domowników, zabrał otówkę 10 zł., ubrania i inne rzeczy. Kocaidę zauważyli

sąsiedzi uszkodzanego, którzy pobiegli za nim, chąc mu odebrać zabrane rzeczy. Między nimi znajdował się także głuchoniemy parobczak, nazwiskiem Kania.

Kocajda, uciekając, ostrzeliwał się, oddając kilkanaście strzałów rewolwerowych do ścigających go, jednak głuchoniemy Kania, nie słysząc tego, zdążył dobiec Kocaidę, uderzając go kilkanaście razy w głowę dużym kamieniem w głowę. Uderzenia były tak silne, że ten padł na ziemię, brocząc krwią obficie i tracąc przytomność. Rodzina zgłosiła się po rannego, który w niedługim czasie zmarł.

Przy zabitym znaleziono rewolwer z nabojami, narzędzia do włamania i skradzione rzeczy.

Samobójstwo 19-letniego chłopca

W Bydgoszczy przy Placu Pożnańskim w piwnicy posiada niewielki składzik z warzywami niejaki Piotr Swynarczyk, zam. przy ul. Lubelskiej 29. Po południu do składu przybył 19-letni syn Swynarczuka — Jan, pracujący jako uczeń kupiecki. Chłopiec zdradzał silne zdenerwowanie, nie chciał jednak zdradzić powodów.

W pewnej chwili błyskawicznie wyjął butelkę amonjaku i wypił całą jej zawartość.

Denatowi natychmiast pospieszono z pomocą, zawieziano pogotowie ratunkowe i przewieziono do szpitala miejskiego. Mimo wysiłków lekarzy, chłopiec zmarł.

